Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adsesu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 1

Nr. 295 — Kraków, Piątek dnia 20 Października 1905 r. — Rok XIII.

O księży polskich dla Ameryki.

Rozmowa z X. Arcybiskupem Simonem.

X. Arcybiskup Symon bawi od kilku dni w Krakowie. Chcąc zasięgnąć u źródła informacyj co do bytności dostojnego arcypasterza w Ameryce Północnej, jeden z naszych współpracowników prosił o udzielenie mu posłuchania, które też najuprzejmiej udzielonem zostało.

Arcybiskup Szymon to jedna z najwybitniejszych postaci naszego episkopatu, a jego krótkie niestety rządy w dyecezyi łuckiej i metropolii mohilewskiej, zaznaczyły się świetnymi rysami w dziejach polskiego kościoła. Wśród najtrudniejszych warunków, kiedy prześladowanie religijne i narodowe srożyło się w całej pełni w Rosyi, a Plewe i Pobiedonoscew byli wszechpotężnymi doradcami cara, umiał X. Symon bronić interesów kościoła i narodu, rozumnie wytrwale i odważnie; gdy zaś przyszła chwila, że ostrożne dyplomatyzowanie mogło sprawie katolickiej zaszkodzić, nie wahał się X. arcybiskup narazić się na gniew rządu a jego rozporządzenie usuwające raz na zawsze język rosyjski z nabożeństwa dodatkowego, sprowadziło nań wygnanie, internowanie w Odesie a w końcu przymusowy wyjazd do Rzymu.

Tam jest obecnie X. arcybiskup najbardziej powołanym, bo najlepiej znającym stosunki, przedstawicielem interesów katolickiego kościoła pod zaborem rosyjskim, a przy ścisłym związku polskości z katolicyzmem, żarliwym obrońcą polskiej narodowej sprawy.

W roku bieżącym X. arcybiskup Symon wyjechał z polecenia Ojca św. do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie przez 4 miesiące badał stan, rozwój i potrzeby polskiego kościoła.

Rozmowa której nam udzielił łaskawie X. arcybiskup Symon, dotyczyła właśnie tej amerykańskiej podróży.

Wiem, — mówił czcigodny arcypasterz, że ogół polski pragnie zamianowania Polaka przynajmniej na jedną z katedr biskupich w stanach zjednoczonych, sprawa ta jednak nie jest bynajmniej tak naglącą, jak ją przedstawiano w prasie polskiej, a zamianownie polskiego biskupa nie może zaspokoić słusznych życzeń polskiego ludu. W Stanach Zjednoczonych istnieje 95 decezyj, gdyby zarząd jednej z nich powierzono Polakowi, w 94 innych, pozostałyby nadal obecne nieznośne dla Polaków stosunki, gdyż Polacy są rozrzuceni po całym kraju, i należą do jurysdykcyi kilkunastu biskupów. Choć by więc w jednej diecyzyi ustało systematyczne wynaradawianie Polaków — gdzieindziej księża irlandcy, po dawnemu przerabiali by naszych wychodźców na anglo-amerykanów. Zresztą i pod tym względem można oczekiwać pomyślnego rozwiązania kwestyi, zwłaszcza, że niektórzy biskupi amerykańscy, jak np. arcybiskup Chikagowski, chcą swoje diecezje, jako zbyt obszerne, podzielić. Ale ta sprawa należy do Propagandy i Ojca św.

Ważniejszą i pilniejszą sprawą, jest przygotowanie i wychowanie polskiego duchowieństwa dla polskich parafii. Stosunki w tej mierze są smutne. Część tylko polskich parafii ma duszpasterzy Polaków. Reszta jest obsadzona duchownymi irlandzkimi, którzy polskiego języka wcale nie znają albo go straszliwie łamią, i dążą po prostu do wynarodowienia swoich parafjan. Wprawdzie w kilku seminarjach amerykańskich kształci się kilkudziesięciu alumnów Polaków, ale ci młodzi ludzie nie słyszą w zakładach ani słowa polskiego, a nie ucząc się ani polskiej literatury, ani polskiej historyi, nietylko tracą łączność z kulturą swego narodu, ale nawet zapominają rodzinnego języka. Zwiedzając jedną z odleglejszych polskich parafii, nie mogłem zrazu zrozumieć, w jakim języku wita mnie proboszcz miejscowy? miała to jednak być polska mowa....

Nawet Biskupi „Ajrische“, — tak nazywają nasi Irlandczyków, — odczuwają złe strony zaniedbania mowy ojczystej u duchowieństwa, i aby mieć księży znających język polski, wysłali kilku alumnów Irlandczyków do Galicyi. Jest ich teraz 4 czy 5 w seminarjum tarnowskiem, ale o ile wiem robią bardzo słabe postępy w języku polskim. A zresztą, gdyby nawet nauczyli się dobrze po polsku, to i tak będą zawsze obcy duchem dla swoich parafjan, nie poznają i nie ukochają tradycyi, zwyczajów i obrządków polskiego ludu....

Koniecznie zatem trzeba stworzyć polsko-amerykańskie seminarjum, w jednej z galicyjskich decezyj. Kształciliby się tam Polacy amerykańscy, mający powołanie do stanu duchownego, i naturalnie nie zapominaliby rodzinnego języka, a utrwalaliby się w zasadach narodowych.

Wten sposób uzyskalibyśmy cały szereg młodych księży Polaków, którzyby zajęli parafje polskie teraz opróżnione, lub oddane duchownym irlandzkim. Tylko tak można zapobiedz szybkiemu wynarodowieniu ludu polskiego, gdyż wówczas szkoły parafialne istniejące przy każdym niemal kościele, byłyby naprawdę polskie i broniłyby dziatwę od kaleczenia mowy ojczystej.

Akcja w tej mierze jest już rozpoczęta i moja bytność w Galicyi ma właśnie na celu porozumienie się z tutejszym epistopatem co do polsko-amerykańskiego seminarjum. Z Krakowa jadę do Lwowa, gdzie również będę działał w tej sprawie. Co do funduszów, dostarczy ich w znacznej części Ameryka, ale było by bardzo pożądanem, aby i polskie społeczeństwo w kraju zainteresowało się dolą rodaków na wychodźtwie, i dopomogło do utworzenia zakładu, który będzie najlepszą ostoją polskości.

Taka była mniej więc treść wywodów arcybiskupa, który Polonję amerykańską dokładnie poznał, bo w ciągu 120-o dniowej bytności w Ameryce, miał zaledwie dwa dni wolne od urzędowych przyjęć i wizytacji.

Zetknął się zatem bardzo blisko z tamtejszem polskiem społeczeństwem i zbadał gruntownie jego nastrój i jego potrzeby. Słowa więc arcypasterza mają powagę źrodłowego dokumentu.

Rozmowa zeszła potem na inne pory, X. arcybiskup poinformował nas, że ma obecnie stałe mieszkanie w Rzymie, że jednak rząd rosyjski nie wzbrania mu wstępu do Rosyi, i że obsadzenie metropolii mohilewskiej opróżnionej przez śmierć X. Szembeka, nie jest jeszcze zdecydowane.

Czy ziszczą się życzenia naszych rodaków pod zaborem rosyjskim, aby na czele metropolii stanął on sam o tem X. arcybiskup nie wie; ze słów Jego odnieśliśmy wrażenie, że kombinacja ta nie jest absolutnie niemożliwa.

Radzibyśmy wreszcie powtórzyć ostre słowo Czcigodnego arcypasterza, skierowane pod adresem tych Polaków, którzy poszli pod pomnik Murawiewa, ale to już nie wchodzi w zakres naszego wywiadu.

Sądzimy, że podanie do powszechnej wiadomości poglądów X. arcybiskupa na kwestyę polską w Ameryce, nie będzie bez korzyści dla dobra tej sprawy.

Gra na loterji.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Nominacyi nowych ministrów węgierskich spodziewano się dopiero na sobotę.

Tymczasem dekrety monarsze już w nocy z środy na czwartek przywiózł kurjer dworski z Wiednia do Budapesztu. Natychmiast baron Fejervary odesłał je do drukarni państwowej i rankiem w czwartek ukazały się na szpaltach dziennika urzędowego „Budapesti Közlöny“.

Z dawnego gabinetu ustąpił minister rolnictwa Andrzej György. Nie chciał zostać. Za uporczywe żądanie dymisyi spotkała go kara: nie zamianowano go tajnym radcą. Wszyscy inni ministrowie, którzy pozostali w gabinecie, otrzymali to odznaczenie. Monarcha chciał w ten sposób zaznaczyć, iż żywi do ministrów dotychczasowych i ponownie zamianowanych bezwzględne zaufanie. Ma to im dodać powagi w kraju, zwłaszcza, że posłowie koalicji nazywają ich stale „egzystencyami katylinarnemi“ albo — jak prezes Izby poselskiej Justh — „baciarzami“ (betjar).

Znaczącą okolicznością jest, iż baron Fejervary sprawuje tymczasowo i nadal obowiązki ministra skarbu, a teki ministra a latere nie chciał się zrzekać. Daje mu ona możność ciągłego stykania się z koroną i informowania jej według swych własnych, niczem nieskontrolowanych intencji.

Zatrzymanie teki skarbu jest, zdaje się, przymusowem. Nikt nie chciał wziąć tego stanowiska w posiadanie. Jedyny śmiałek, były minister handlu baron Ernest Daniel nie mógł dopłynąć szczęśliwie do portu. Na jego nominacyę nie zgodził się wiceminister, noszący tytuł sekretarza stanu, Popowicz. A ponieważ ów urzędnik, znowu tak ostrożny, że nie chciał zostać ministrem, jest siłą nie do zastąpienia, przeto baron Fejervary musiał się zastosować do jego woli.

Nowy minister rolnictwa, Artur baron Feilitsch należy do koła najbliższych przyjaciół Tiszy. On to jako pierwszy wiceprezes Izby poselskiej zorganizował straż prezydyalną z sierżantów i wachmistrzów żandarmeryi. Opozycya nienawidzi go z racyi brutalnego, prowokacyjnego postępowania.

Baron Fejervary i jego ministrowie rozpoczęli już organizowanie nowego stronnictwa. Jak wiadomo, będzie ono nosiło miano: „postępowego.“ Reżyserowie tego stronnictwa żywią nadzieję, że całe stronnictwo liberalne wstąpi odrazu do szeregów nowej partyi czyli poprostu zmieni nazwę. Kto wie jednak, czy te nadzieje gabinetu się spełnią. W stronnictwie liberalnem nie brakuje ludzi ostrożnych: ci nie chcą ryzykować całej karjery politycznej. Pozostaną zatem w stronnictwie liberalnem, które będzie stało w odwodzie.

Prezesem stronnictwa postępowego zostanie baron Ernest Daniel, ten sam, o którym powyżej była mowa. Czy cała ta kombinacya ma szanse powodzenia? Przypomnieć warto, że stronnictwo liberalne poniosło klęskę pomimo starej, wypróbowanej i rozgałęzionej organizacji. Takiej organizacji niepodobna wytrzasnąć z pod ziemi. Przejąć jej zaś jako inwentarza po stronnictwie liberalnem niepodobna, skoro to ostatnie chce zostać przy życiu.

Nadto trzeba pamiętać i o akcyi zaczepnej stronnictw skoalizowanych. Będą one nowo upieczonym postępowcom utrudniały robotę organizacyjną.

Na co liczy zatem baron Fejervary? Gra poprostu na loterji. Może zajdzie jakiś wypadek szczęśliwy, może kto umrze, może przywódcy koalicyi się pokłócą, może i może i jeszcze raz może? Kto gra na loteryi, może nawet wygrać główną wygraną, ale nie może mieć pretensyi do nazwy męża stanu.

Jest rzeczą znamienną, że w czwartek, a więc w dzień powtórnej nominacji gabinetu Fejervarego rozpuszczono po Budapeszcie wiadomość, iż hrabia Apponyi się zastrzelił. Inni twierdzili, że go trafem nieszczęśliwym zastrzelono na polowaniu.

W samej rzeczy śmierć hr. Apponyego byłaby dla gabinetu Fejervarego wielką wygraną. Lecz Apponyi żyje, pogłoska okazała się fałszywą!

Finlandja a Królestwo w walce z caratem.

(Głos z Warszawy.)

Wśród doniosłych wydarzeń ostatnich czasów i przykuwającego uwagę powszechną chaosu w wewnętrznem życiu Rosji, minęło prawie niepostrzeżenie niemal zupełne zwycięstwo Finlandji, która walcząc tak uparcie o swe prawa narodowe, otrzymała obecnie wszystko, czego pragnęła. To zwycięstwo jest faktem niezwykle pouczającym, z którego zwłaszcza Polacy, zaskoczeni ostatnimi wypadkami, powinni wyciągnąć niejedną wskazówkę na przyszłość.

Wprawdzie Królestwo Polskie znaduje się pw innych warunkach niż Finlandja, jedna k ewną analogję da się tu przeprowadzić i można wskazać te dodatnie cechy ruchu finlandzkiego, które Finlandczykom zapewniły zwycięstwo, a których brak w Królestwie utrudniał walkę z rządem i pociągał zbyteczne ofiary.

Należy tu przedewszystkiem przypomnieć ważniejsze etapy walki Finlandczyków o prawa narodowe.

Za rządów Plehwego zdawało się, że wybiła ostatnia godzina dla wszystkich swobód konstytucyjnych Finlandji. Instytucje autonomiczne ograniczono żelaznym pierścieniem rządów jeneral-gubernatorskich, obsadzono urzędy Rosjanami, narzucono wszędzie język rosyjski, wreszcie zamiast zniesionego wojska finlandzkiego wcielono rekrutów do armji rosyjskiej. I oto teraz rząd rosyjski ustąpił na całej linji. W dniu 11 b. m. ogłoszono ukaz carski, mocą którego senat finlandzki ma używać w stosunkach z urzędami miejscowymi (z wyjątkiem jeneral-gubernatora) wyłącznie jednego z dwóch języków miejscowych (szwedzkiego lub fińskiego) zamiast używanego dotychczas języka rosyjskiego. Zniesiono dalej rozporządzenie, dozwalające wszystkim Rosjanom zajmować posady urzędowe w Finlandji, a równocześnie postanowiono, że urzędnikiem w Finlandji może być tylko ten, kto uzyska u odnośnych władz szkolnych Finlandji świadectwo zupełnej znajomości obu języków w mowie i piśmie. Rozporządzenie to jest równoznaczne z wykluczeniem Rosjan ze służby rządowej w Finlandji. Jeneral-gubernatorowi odebrano prawo mianowania urzędników Rosjan według własnej opinji, pozwalając mu tylko w szczególnych wypadkach mianować Rosjan urzędnikami policji i jego własnej przybocznej kancelarji. Zniesiono również roczną opłatę 20 mil. marek, jaką Finlandja powinna była wnosić do Skarbu państwa wzamian za rekruta.

Takie ustępstwa zdołali już wywalczyć Finlandczycy, podczas gdy Polacy muszą dotychczas zadawalniać się... uchwałami ziemców.— Lecz trzeba przyznać, że aczkolwiek odmienne były warunki, (Finlandja w czasach największego ucisku posiadała pozory, a przynajmniej formę konstytucji) zwycięstwo to należy przypisać w znacznym stopniu rozumowi politycznemu, solidarności, oraz wytrwałej i umiejętnej walce Finlandczyków. Nie marnowali oni sił nadaremnie, a jednak walczyli z bezprzykładnym niemal uporem. Gdy rząd ogłosił brankę do wojska, popisowi nie stawili się nigdzie do poboru. Nie mogąc przełamać tego jednomyślnego ignorowania swych rozporządzeń, władze rosyjskie musiały skapitulować i zaniechały poboru do wojska. A naród ani na chwilę nie przestawał walczyć: — bojkotowano władze rządowe, okrucieństwa i gwałty czynowników karano zamachami terrorystycznymi i domagano się wytrwale poszanowania przez rząd konstytucji finlandzkiej.— A w tej walce—co tu należy szczególnie podkreślić — Finlandja nie zapewniała, że powstania nie będzie, że powstanie jest niemożliwe, ale także nie stała bezbronnych tłumów na barykady: Finlandja nie ustawała tylko w swych słusznych żądaniach i — zbroiła się! Zbroiła się nie na żarty! A wypadkowe odkrycie okrętu, naładowanego bronią dla Finlandczyków, wywołało w sferach rządzących w Petersburgu prawdziwą panikę.

Rząd zrozumiał, że ma do czynienia z przeciwnikiem, który stojąc na gruncie legalnym i legalnie domagając się swych praw, jest gotów poprzeć swe żądania siłą, który szykuje się do walki orężnej na śmierć i życie, gdyby nie było innego wyjścia. I rząd carski wolał w tak trudnych dla siebie czasach nie ryzykować, wolał ustąpić, niż zmusić naród finlandzki do wybuchu. — Zwyciężyła tu zasada, która i w stosunkach międzypaństwowych znaczną odgrywa rolę: „najprędzej od wojny może uchronić gotowość do wojny“. Finlandczycy uniknęli rewolucji, uniknęli związanych z nią ofiar przez to, że nie wszczynając jej lekkomyślnie, **byli jednak gotowi**, że szykowali się na wszelki wypadek, tak samo, jak każde mocarstwo, nie myśląc w danej chwili o wojnie, utrzymuje jednak w pogotowiu armję.

A my? My z jednej strony odsuwaliśmy z przerażeniem wszelką myśl o powstaniu, a z drugiej — posyłaliśmy bezbronnych ludzi na barykady, zaściełaliśmy ulice Warszawy i Łodzi trupami mordowanych jak owce ofiar!

Wypieraliśmy się powstania, a urządzaliśmy lekkomyślnie jego parodję — bez broni, bez planu, bez przygotowania!

I teraz też musimy patrzeć, że mała Finlandja wyprzedziła nas w walce z caratem.— Obyśmy przynajmniej wyciągnęli z tego pożądaną nauczkę. A da się ona streścić w krótkich słowach: dążąc do odzyskania naszych praw na drodze pokojowej i unikając hazardownych a lekkomyślnych porywów, bądźmy jednak zawsze **gotowi do walki**, aby nasi wrogowie wiedzieli, że żadna ewentualność nie zastanie nas nieprzygotowanych. — Niech widzą, że jesteśmy narodem, który chce pokoju i dąży do porozumienia, który nie rzuca haseł rewolucyjnych bez koniecznej potrzeby, ale który jest przygotowany nawet do walki.

Pracujmy dla pokoju, ale bądźmy gotowi i na wojnę — oto prawda, jakiej powinien nas nauczyć przykład Finlandji.

Kronika sejmowa.

Lwów, 19 paźdz.

Komisya kolejowa na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu rozdzieliła referaty. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w sprawach kolejowych objął p. dr. Leo, a sprawozdanie w przedmiocie poparcia budowy kolei Złoczów-Sassów-Usznia, p. dr. Kolischer.

Komisya drogowa odbyła wczoraj kilkogodzinne posiedzenie, poświęcone ważnej dyskusyi nad sprawozdaniem departamentu drogowego Wydziału krajowego w kwestyi zmiany dziś obowiązującej ustawy drogowej w tym kierunku, aby znieść dwa dni prestacyi osobistej, używanej obecnie do utrzymania dróg gminnych II klasy i częściowo I klasy, natomiast utrzymywać nadal wszystkie drogi tylko dodatkiem do podatków, a administracyę dróg gminnych przenieść na wydziały powiatowe.

W poważnej i zasadniczej dyskusyi brali udział posłowie: Urbański, Stanisław Jędrzejowicz, Buynowski, Wiśniewski, przewodniczący komisyi poseł Męciński i szef departamentu drogowego Wydziału krajowego poseł Dąmbski.

Dyskusya prowadzona jeszcze będzie na następnem posiedzeniu, poczem przyjdzie do uchwały, co i w jakiej wysokości ma służyć za podstawę wymiaru ciężaru drogowego, czy wyłącznie sam podatek, czy też ten użyty ma być w kombinacyi z prestacyą od domu lub rodziny, względnie inwentarza pociągowego itp.

W każdym razie, sądząc po toczącej się dyskusyi, ostatecznie komisya nie przyjdzie do Sejmu z wnioskiem jednolitym, ale będą wnioski większości i mniejszości.

Jest wprawdzie wybrany subkomitet celem porozumienia się i aby dojść do wniosków jednolitych — nie zdaje się jednak, aby dały się wyrównać zasadnicze różnice zapatrywań.

Do subkomitetu wybrani zostali pp. Męciński, Stanisław Jędrzejowicz, Mieczysław Urbański i Buynowski; nadto weźmie udział w obradach subkomitetu, szef departamentu drogowego Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Koło posłów krakowskich obradowało wczoraj w dalszym ciągu przez kilka godzin nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacyi Koło osiągnęło zgodność w opinii w tem, że oświadczyło się przeciw zorganizowaniu parcelacyi w rękach instytucyj krajowych i prowadzeniu tej akcyi z funduszów krajowych, a natomiast oświadczyło się za ograniczeniem parcelacyi przez wydanie przepisów natury administracyjno-gospodarczej, oraz za obmyśleniem środków, zmierzających do utrzymania średniej własności ziemskiej a w szczególności za rozszerzeniem melioracyi i wydaniem odmiennych przepisów spadkowych.

Zmiany w pruskim rządzie.

Minister handlu w Prusach, Teodor Möller podał się do dymisji. Urzędował od 6 maja 1901 r.

Urodzony 10-go maja 1855 r., z zawodu fabrykant wyrobów skórzanych, piastował mandat do parlamentu Rzeszy, był członkiem stronnictwa narodowo-liberalnego, należał do ulubieńców cesarza Wilhelma II-go.

Łaska pańska jeździ na pstrym koniu. Möller okazał się niezdolnym do pełnienia odpowiedzialnych obowiązków ministra handlu: słaba inteligencja, brak należytego pojęcia o fundamentach życia państwowego, brak silnej woli w przeprowadzeniu u góry projektów, uznanych za dobre.

Jego następcą zostaje obecny starszy prezydent Prus Zachodnich, Klemens Delbrück, także ulubieniec cesarza.

Urodził się 19-go stycznia 1856 roku w Halli nad rzeką Saale, jako syn tamtejszego lekarza powiatowego, dra Ernesta Delbrücka. Studjował prawo, służył zrazu w sądownictwie, potem poszedł do administracji politycznej, był siedm lat landratem (naczelnikiem powiatu) w Tucholi. Jest to powiat w znacznej mierze zamieszkały przez Polaków. Tam się tedy Klemens Delbrück wykształcił na hakatystę i wyrósł zwolna na jeden z filarów nowego systemu w Prusach Zachodnich. Hakatyści zaczęli go popierać. Dostał się do Gdańska, jako radca rządowy biur starszego prezydenta prowincji Prus Zachodnich. Otrzymał referat rolniczy. W roku 1896 rada miasta Gdańska wybrała go naczelnym burmistrzem. W roku 1902 (październik) mianował go cesarz po zmarłym Gosslerze starszym prezydentem Prus Zachodnich. Była to nagroda za to, że Delbrück, który jako burmistrz naczelny zasiadał w pruskiej Izbie panów — dnia 12 czerwca 1902 r. przemawiał na korzyść wniesionej w dniu 21-ym maja do Sejmu pruskiego ustawy rządowej, podnoszącej antypolski fundusz kolonizacyjny do sumy 350 miljonów marek, a prócz tego 100 miljonów na zakupno dóbr i lasów państwowych.

Jako burmistrz naczelny Gdańska, a potem jako prezydent naczelny Prus Zachodnich, stykał się Delbrück z cesarzem Wilhelmem II i zyskał jego łaski.

Już w roku 1901 Wilhelm nazwał w mowie, którą wygłosił w Gdańsku, Delbrücka administratorem, który umie przewidywać na dalszą metę i ma pewną rękę.

Nominacja Delbrücka na ministra oznacza wzmożenie hakatyzmu w najwyższych sferach rządowych pruskich. Społeczeństwo polskie w Prusach odpowie na to spotęgowaną samoobroną, jak tego już dowiódł wybór Korfantego w Katowicach do parlamentu Rzeszy.

Ze świata

W ę g i e l z b a w c a. Medycyna francuska poleca obecnie prosty węgiel, jako pewne antidotum na wszelkie zatrucia.

Węgiel ma być szczególnie zbawienny w razie otrucia grzybami, mięsem nie świeżem, zepsutą rybą, a także przy otruciu alkoholem, a więc baczność knajpiarze!

Węgiel ma tak samo przeciwdziałać truciznom alcaloidowym, kantarydzie, atropinie, morfinie, kokainie, opium etc.

Sposób użycia łatwy — węgiel sproszkowany w formie mąki węglanej, zażywa się wprost na sucho lub rozrobiony wodą.

* * *

W a r t o ś ć s ł o n i. U słonia afrykańskiego wartość ma jedynie kość jego kłów; zwierzę to ocenia się na 1250 do 2000 koron. Natomiast roboczego słonia indyjskiego nie można nabyć taniej, niż za 12 do 15.000 koron.

* * *

J a k d ł u g o p a l i s i ę c y g a r o? W Paryżu założył się pewien palacz tytoniu, iż potrafi palić jedno zwyczajne cygaro liściowe przez przeszło 2 godziny. Zakład wygrał, gdyż palenie jednej sztuki trwało 145 minut.

* * *

M u m j e ż y w e i s t n i e j ą w Tybecie. Znajdują się tam małe cele, wykute w skałach i obmurowane kamieniem i wapnem. Mają drzwi, zamknięte na kłódki, maleńkie kanały ściekowe, oraz otwory, przez które może się przedostać jedna ręka. W celach pochowani są na całe życie ludzie, którzy w ten sposób pragną się wznieść do bóstwa. Zamurowany nie może być dostrzegalnym dla oka ludzkiego. Miłosierni podają im strawę. Gdy który człowiek-mumja przez kilka dni nie stuka do drzwi, by prosić o pożywienie, znak to, że już zakńczył swój żywot męczeński.

Z zaboru rosyjskiego.

Język polski w szkołach początkowych. Jak donoszą pisma warszawskie, prezydent Warszawy, jen. Bibikow, podczas zwiedzenia przez jenerał-gubernatora biur Magistratu przedstawił prośbę o „poparcie sprawy wprowadzenia do szkół miejskich polskiego języka wykładowego, tak, ażeby otwarcie nowych gmachów szkolnych mogło się zaznaczyć zarazem przeprowadzeniem upragnionej przez ogół mieszkańców reformy". Jen. Skałłon przyjął przychylnie przedstawienie prezydenta i przyrzekł poprzeć tę sprawę.

Uchwała profesorów Politechniki. Jak donoszą pisma warszawskie, na odbywających się codziennie posiedzeniach rady profesorów Politechniki warszawskiej rozważano między innemi sprawę języka wykładowego w politechnice i powzięto uchwałę pozostawienia prelegentom z u p e ł n e j s w o b o d y c o d o j ę z y k a w y k ł a d o w e g o.

Odrzucenie petycyi studentów rosyjskich Rada profesorów uniwersytetu warszawskiego wystosowała na podanie zbiorowe studentów Rosyan o przeniesienie ich do innych uniwersytetów (patrz wczor. art. wstępny. P. Red.) odpowiedź, iż uważa za niemożliwe (!) w czasie obecnym uczynić zadość ich prośbie. Studenci Rosyanie, wobec tej odpowiedzi urządzają wiec w gmachu uniwersytetu.

Prawyborcy w Łodzi. 19 października. Według opisu wykupionych świadectw handlowych I-ej i II-ej kategorji w Łodzi w kurji kupieckiej jest ogółem 1,146 prawyborców. W grupie tej znajduje się Polaków 22,niemców 344 i żydów 570 (!) i innych narodowości 10.

Język polski na kolei Wiedeńskiej. Jak wiadomo, wprowadzony przez urzędników do urzędowania na kolei wiedeńskiej język polski nie został jeszcze uznany przez władze. Dla formalnego przeprowadzenia tej reformy i uzyskania zgody władz, wyjechała do Petersburga specjalna komisja z prezesem Kronenbergiem na czele. W.

Wina i pokuta.

(Dokończenie.)

— Znam pewne miejsce, gdzie pan możesz widzieć się z panną Wilson, nie chodząc aż do Pustelni — mówiła — i to wcześniej, niż jutro rano. Biedne to kochane dziecko, pracuje cały dzień bez przerwy, wieczorem zaś, jeżeli pogoda po temu, chodzi na cmentarz. Jedyna to przechadzka, jakiej używa od śmierci ojca. Przechodzi zawsze koło mego okna zwykle o tej porze, gdy sklep zamykam, z mego okna widzę, jak otwiera furtkę i wchodzi na cmentarz. Smutna to przechadzka o wieczornej porze, choć wielu utrzymuje, że to najpiękniejszy spacer z całego Kylmingston.

Po tej rozmowie byłem na sławnej drodze, wysadzanej jaworami w chwili, gdy zegar kościelny Kilmingston wybijał ósmą godzinę. Cmentarz był czworograniasty, otoczony ze wszystkich stron niskiem kamiennem ogrodzeniem, poza którem widać było łąki, ciągnące się aż do ujścia rzeki, wpadające w morze; w niewielkiej odległości od Kylmingstonu, widać było płaski i szeroki brzeg morski, mający jakiś smutny i melancholijny widok.

Prócz mnie nie było nikogo na cmentarzu, gdym minął cienistą aleję i wchodził w pośród skromnych grobowych kamieni, obrośniętych gęstą i wysoką trawą.

Przypatrywałem się wszystkim mogiłom, mającym nowsze wejrzenie i doszedłem w końcu do jednej, leżącej w ciemnym zakątku prawie zakrytej otaczającym cmentarz murom.

Na skromnym kamieniu był napis bardzo krótki, ale dostateczny, abym zrozumiał czyje pod nim leżą popioły.

Pamięci
J. W.
umarł 19 grudnia 1853.
Boże! zmiłuj się nad grzesznikiem!

Przypatrywałem się jeszcze temu krótkiemu napisowi, gdym usłyszał szelest sukni kobiecej po trawie, a obróciwszy się nagle, ujrzałem moją ukochaną, idącą ku mnie, nadzwyczaj bladą i zamyśloną. Anielska rezygnacja błyszczała w jej twarzy i wydała mi się piękniejszą, niż kiedykolwik.

Spostrzegłszy mnie, zadrżała, pobladła i więcej jeszcze przycisnęła obie ręce do serca.

Uprosiłem ją, aby mi podała rękę i oparła się na mnie; przechadzaliśmy się po wązkiej dróżynie, rozmawiając, dopóki ostatni promień dnia nie zagasł na niebie.

Wszystko, com jej mógł powiedzieć, zaledwie wystarczyło, aby złamać jej postanowienie, aby zniszczyć do szczętu jej przekonanie, że zbrodnia jej ojca była nie dającą się usunąć zawadą pomiędzy nami. Gdym jej mówił o zwichnięciu życia, gdy z zapału moich wyrażeń mogła przekonać się o niczem nie zmniejszonej mej stałości widziałem, że słabnie jej postanowienie.

— Klemensie — mówiła — ja pragnę przedewszystkiem twego szczęścia. Życie moje było do dziś tak nieszczęśliwe, że drżę na myśl połączenia go z twojem. Czyś myślał Klemensie o wstydzie? Co powiesz tym którzy cię zapytają o nazwisko twej żony?

— Powiem im, że nie ma innego nad to, które przyjęła odemnie; powiem, że to najszlachetniejsza, najpiękniejsza z kobiet, i że jej historją jest historją cnoty i poświęcenia bezprzykładnego.

Nazajutrz raniutko telegrafowałem do mojej matki; nieoszcowana kobiecina przybyła do Kylmingston uściskać swoją przyszłą córkę. Siedzieliśmy w małym saloniku w Pustelni, smutnem mieszkaniu z widokiem na brzeg morski i równinę, pokrytą pagórkami i błotem, i wodę, stojącą w zielonych trzęsawiskach. Małgorzata opowiedziała nam historję żalu swego ojca.

— Nigdy skrucha nie była szczerszą, Klemensie — mówiła, jakby lękając się, abyśmy nie wątpili o możliwości żalu kryminalisty takiego, jak Józef Wilmot. —Mój biedny ojciec... mój ojciec nieszczęśliwy i prześladowany!... tak, prześladowany i nikczemnie poświęcony! Klemensie! nie należy tego zapominać. Nie powinieneś zapominać, że był on wprzódy poświęcony okrutnie przez człowieka, którego zabił. Gdyśmy tu przybyli, umysł jego tem był jedynie zajęty; zdawał się zapatrywać na swój uczynek, jak dziki barbarzyńca, uważający to za słuszną zemstę. Powoli wyrwałam z mego ojca podobne uczucia i zwróciłam myśl jego do czasu, w którym on i Henryk Dunbar byli młodzi obaj, złączeni węzłami przyjaźni, nim przyszło do sfałszowania weksli i nieszczęścia, które potem nastąpiły. Wspomniał swego dawnego pana i widział go takim, jakim był niegdyś. Serce jego zmiękczyło się, od tej chwili zaczęło się jego nawrócenie. Żałował popełnionego czynu. Najwymowniejsze usta, Klemensie, nie zdołałyby ci odmalować jego żalu i życzę ci, abyś nigdy tak jak ja, nie patrzył na udręczenia duszy występnej. Bóg jest nieskończenie miłosierny. Gdyby ojciec mój nie uniknął kary i został powieszony, umarłby jako zatwardziały grzesznik, bez pojednania z Bogiem, Bóg zmiłował się nad nim i dał mu czas do poprawy i żalu!

Epilog.

Siedm lat później.

Wyjątek z dziennika Klemensa Austin.

Jestem z żoną i z dwojgiem dzieci w Maudesley Abbey, w odwiedzinach u pana Filipa i pani Jocelyn, którzy w czasie pobytu swego w hrabstwie Warwick, przebywają częścią w Rock, częścią w Maudesley. Pani Jocelyn pokochała bardzo moją żonę, nie wiedząc zupełnie nieszczęsnej jej historji. Nadzwyczajnie miła to kobieta: otwarta, wspaniałomyślna, złote serce, kochana przez wszystkich na 20 mil wokoło, a ubóstwiana przez męża. W chwili gdy kreślę te wyrazy, widzę ją siedzącą pod starym i wspaniałym cedrem z dwumiesięcznem dziecięciem na kolanach.

Żona moja siedzi obok niej, a młody Filip Jocelyn przybyły z Eton na letnie wakacje, kłu-

liczbie memoryałów, w tej sprawie złożonych, znajduje się memoryał dyrektora kolei z ramienia rządu, inż. Durnowo, którego poglądy dadzą się tak streścić:

Ponieważ na kolei Warsz.-Wiedeńskiej znajduje się 96 proc. Polaków, a w tem trzy czwarte pracowników nie znających języka rosyjskiego i z uwagi, że język polski jest używany już od 3 miesięcy, należałoby go wprowadzić do korespondencyi wewnętrznej. Wyjątek stanowią papiery, przygotowywane do podpisu dyrektora, w których należy zachować język rosyjski.

Wiec studentów Polaków w Kijowie. Jak donosi „Kurjer Wileński“ w aktowej sali uniwersytetu kijowskiego odbył się w tych dniach pierwszy wiec studentów-Polaków uniwersytetu i politechniki. Wiec trwał od godziny 12 i pół po południu do g. 6 min. 20 wiecz.

Z początku w dyskusyi zarysowały się różne stronnictwa. W końcu jednak, po wystąpieniu mówców, nawołujących do zjednoczenia i dowodzących, iż chwila obecna wymaga zapomnienia o walkach partyjnych, a pracowania zgodnie dla dobra społeczeństwa, więc studentów-Polaków ogromną większością głosów uchwalił następującą rezolucyę:

1) Polska młodzież przyłącza się do ogólnorosyjskiego ruchu postępowego.

2) Protestuje przeciwko tej bierności, która cechuje obecnie część polską ludności kraju południowo-zachodniego.

3) W stosunku do swych kolegów Rosjan, Polacy nie uważają tego wiecu za akt speratyzmu, lecz, dalecy od chęci podnoszenia waśni i sporów narodowościowych, zwołali ten wiec w celu wypowiedzenia swego zdania w języku ojczystym.

4) Zaznaczają, iż nadana uniwersytetom autonomja jest niewystarczającą, uważają bowiem za konieczne cechy akademickiej autonomii wolny dostęp do przybytków nauki dla wszystkich obywateli Państwa, bez różnicy pochodzenia, wiary, płci i narodowości.

5) Uważając za słuszne żądanie nacyonalizacyi wiedzy, podjęte przez młodzież polską w Królestwie Polskiem i przenosząc je na grunt miejscowy, uważają za potrzebne ufundowanie katedry języka polskiego i historyi polskiej w wykładzie polskim.

Zaznaczyć należy, iż podczas całego wiecu był zachowany porządek wzorowy.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKOW, 20 października

Jeden z zapomnianych. W tych dniach minęła setna rocznica urodzin jednego z druhów Mickiewiczowskich, Stefana Garczyńskiego, autora „Dziejów Wacława“ i Sonetów wojennych, zwanego w historji literatury naszej „poetą filozoficznym“. Garczyński urodził się 13 października 1805. w Kosmowie pod Kaliszem, a zmarł zaledwie 29 lat przeżywszy, 20 września 1853 w Awinjonie na ręku wieszcza Adama i Klaudyny Potockiej.

Ks. arcybiskup Simon bawi jeszcze w Krakowie i nie opuszczał do tej chwili pałacu książęco-biskupiego, w którym mieszka jako gość ks. kardynała Puzyny. Tymczasem dzienniki lwowskie jeszcze wczoraj zamieściły notatkę mylną, jakoby ks. Simon przyjechał już do Lwowa i zamieszkał w pałacu arcybiskupim u ks. Bilczewskiego. Mistyfikacyi tej uległo nawet jedno z pism wieczornych krakowskich, które wczoraj powtórzyło tę notatkę, telefonowaną mu ze Lwowa, nie sprawdziwszy na miejscu, iż ks. arcybiskup jeszcze nie wyjechał z naszego miasta.

Prezydent miasta dr. Leo zwiedzał dziś przed południem zamek na Wawelu, w towarzystwie dyrektora Muzeum Narodowego dra F. Kopery i architekta p. Zygm. Hendla.

Wieczór kościuszkowski. Przypominamy, że w niedzielę, d. 22. b. m., o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Sokola komisja obchodowa ostrzega, że podczas wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte.

Bilety wstępu są do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy linii A. B. Rynku gł., a bezpośrednio przed obchodem u wstępu do sali przy kasie.

Wieczór Tow. Muzycznego, w którym wystąpi najznakomitszy obecnie w Europie wiolenczellista Jaques van Lier, urozmaici występ chóru mięszanego. Wykonanym zostanie cykl piosnek Zygmunta Noskowskiego p. t. „W ę d r o w n y G r a j e k“ skomponowany na chór mięszany solo tenor i fortepian na cztery ręce... Jaques van Lier odegra utwory Bacha, Beothovena i Czajkowskiego.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. Muzycznego codziennie od 11-ej do 1-ej w południe i od 4-ej do 6-ej wieczorem.

Dla kolegium rzeczoznawców w sprawach autorskich w dziedzinie sztuk plastycznych w Krakowie — jak nam z Wiednia telegrafują — zamianował kierownik ministerstwa oświaty na lat 6 przewodniczącym kolegium radcę dworu Maryana Sokołowskiego, zwyczajnego profesora uniwersytetu krakowskiego; zastępcą przewodniczącego Jana Bołoz Antoniewicza, zwyczajnego profesora uniwersytetu we Lwowie. Członkami kolegium mianowani zostali: Teodor Axentowicz, zwyczajny profesor akademii sztuk pięknych w Krakowie, Tadeusz Błotnicki, artysta rzeźbiarz w Dębnikach pod Krakowem, dr. Jerzy hr. Mycielski, nadzwyczajny profesor uniwersytetu krakowskiego, Edward hr. Raczyński, właściciel dóbr w Krakowie, Piotr Stachiewicz, artysta malarz w Krakowie i Teodor Talowski, nadzwyczajny profesor politechniki we Lwowie.

Pośpiech władz rządowych. Ustawą z 15 czerwca 1902 r. została dozwoloną sprzedaż gruntów pofortyfikacyjnych w obwodzie miasta Krakowa położonych. Grono urzędników wniosło dn.3 czerwca 1905 prośbę do ministerstw wojny i skarbu aby ich poinformowano z kim i gdzie mogą się rozmówić co do zamierzonej sprzedaży; od tego czasu minęły jednak cztery miesiące a petenci nie otrzymali żadnej odpowiedzi prócz nakazu zapłaty 2 koron za niedostateczne ostemplowanie podania.

Uroczysty obchód jubileuszowy 25-letniego istnienia Tow. Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się w dniach 6 i 7 listopada. Komitet rozesłał już do różnych miejscowych i zamiejscowych stowarzyszeń i cechów zaproszenia, podpisane przez prezesa p. Fr. Sauera, z prośbą o wzięcie udziału w uroczystościach. Ustalono już program obchodu. Dn. 5 listopada będzie komitet kwaterunkowy przyjmował gości przybywających do Krakowa przy każdym pociągu na dworcu kolejowym. Celem obopólnego zapoznania się odbędzie się tegoż dnia o 9 wieczorem przyjęcie gości. Nazajutrz rano o 11-tej uroczyste nabożeństwie w kościele Marjackim (cechy wezmą udział ze sztandarami). Następnie o 1-ej bankiet w hotelu Saskim; po obiedzie wycieczka na kopiec Kościuszki. Wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim. Na pamiątek Krakowa, popołudniu wycieczka do stępnego dnia (7 listopada) od rana zwiedzanie salin wielickich; wreszcie wieczorem zabawa taneczna w sali hotelu Saskiego (toalety spacerowe).

Pracownice konfekcyi damskiej. Walne zebranie członków stowarzyszenia kat. pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego odbędzie się we własnym lokalu w niedzielę 22 bm. Zarząd prosi członków o liczny udział.

O Pawlikowice. Deputacja pp. nadradcy Szybalskiego i mecenasa dra Markiewicza była dziś rano u prezydenta miasta dra Leo z prośbą o poparcie na uzyskanie pożyczki w kwocie 28.000 k. na spłatę reszty za kupione Pawlikowice.

Stowarzyszenie służby pocztowej wspólnie z p. Blumerem, emeryt. podurzędnikiem pocztowym w Krakowie, który od lat 29 jest wydawcą książeczek z noworocznemi życzeniami, zestawiło w tym roku dwa wydania o różnych kolorach. Zastrzegając się, że z nikim walki konkurencyjnej nie prowadzi, Stowarzyszenie łącznie z p. Blumerem podjęło się wydania 200 tysięcy noworocznych książeczek z życzeniami, o cenach najprzystępniejszych, a co najważniejsza, że nie ogląda się ona na zyski lecz przeciwnie, przeznacza cały dochód na wsparcie dla wdów i sierot po członkach tegoż Stowarzyszenia i dlatego właśnie jest godne poparcia.

W celu uregulowania nakładu, a osobliwie wydrukowania nazwisk listonoszów na książeczkach, uprasza zarząd tow. o wcześniejsze i liczne zamówienia, gdyż w miesiącu grudniu br. nastąpi rozsyłanie książeczek. Zamówienia po 15-tym grudnia będą uskuteczniane — lecz bez nazwisk pp. listonoszów. Ceny książeczek, z powodu większego nakładu, będą niskie, a mianowicie: 100 książeczek polskich illustrowanych z przesyłką pocztową (już opłaconych): poza Krakowem 3 k. 25 h., — w Krakowie 3 korony; 100 książeczek niemieckich ogólnie 4 k. 50 hal. (bez nazwisk). Na życzenie wydawcy udzielają kredytu na pobrane książeczki do 10 stycznia 1906 r. Książeczki polskie będą opatrzone „Gwiazdą szczęścia.“

Zgromadzenie. Czerwone plakaty zapowiadają na niedzielę w sali Muzeum techniczno-przemysłowego Zgromadzenie pomocników handlowych. Plakaty te podpisali: żyd Gross i Jarosz — chrześcijanin?

Śmierć z przygniecenia. Przed dwoma dniami prawie na miejscu w sieni domu pod l. 11 w Rynku głównym poniósł śmierć 11-letni Chaim Rottersmann. Chłopiec z książkami szedł do szkoły, kiedy niewyśledzonym sposobem przewróciła się na niego szafa, napełniona materacami żelaznemi, a należąca do meblarza Eintrachta. Po wydobyciu chłopca z pod szafy, gdzie pozostawał przez cały kwadrans, w kilka chwil ducha wyzionął.

Gdzie życie najtańsze? Artykuł nasz pod tym tytułem, do którego zaczerpnęliśmy dat zajmujących z paryskiego pisma esperanckiego „Lingvo internacia“ — tak się spodobał niektórym dziennikom lwowskim, że go wczoraj powtórzyły na swych łamach. Nie mamy nic przeciw temu. Ale chyba po koleżeńsku wypadało podać źródło, z którego się ten „mały fejleton“ przedrukowało.

---

suje konno w rozmaitych skrętach po trawniku z wielką radością mojego pięcioletniego syna i spadkobiercy.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Najwprawniejsze oko nie zdołałoby wyczytać na świeże twarzy Małgorzaty owej smutnej historji pierwszych jej lat. Nowe dla niej zaczęło się życie, jako żony i matki. Na bolesne wspomnienie przeszłości nie wiele pozostaje jej czasu, a żaden ze służących w Maudesley Abbey nie domyśla się nawet, iż usługuje córce zabójcy Henryka Dunbara, córce przywłaszczyciela zamku.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Tajemnica mojej żony ukrytą jest w naszych sercach; tego ponurego rozdziału w historji jej życia nikt nie odczyta na ziemi. Zabójstwo w Winchester zostało zapomniane, wraz z tajemnicą innych zupełnie. Jeżeli przypadkiem wspominają Józefa Wilmota, mówią, iż jest w Ameryce; niektórzy posuwają się dalej, utrzymując, że go tam nawet spotykali.

Matka moja zarządza domem. Już od lat pięciu nic nie zamąciło spokojnego naszego życia. W pięknej Willi Clapham rozlegają się głosy dzieci, śpiew ptaków i szczekanie psów. Kazaliśmy przybudować do domu jedno jeszcze skrzydło, w którem umieściłem dzieci, a dla symetrji postawiłem oranżerję na wzór tej, która przyozdabia dom mego wspólnika. Panny Balderby „zakochały się szalenie“, jak mówią same — w mojej żonie i często wpadają do naszego salonu, aby się trochę muzyką pobawić. Zauważyłem, że dla tych panien synonimem muzyki jest: „wiele hałasu“.

Chociaż tak są grzeczne, że nieraz wykonywają po dwadzieścia stron Bacha lub Mendelsohna dla mej przyjemności, ja wolę jednak granie żony i czuję się najszczęśliwszym, gdy w letni wieczór siedzimy sami o zmierzchu w naszym saloniku, a w czasie rozmowy naszej, wprawne palce Małgorzaty przebiegają lekko po klawiszach z kości słoniowej.

KONIEC.

Na wystawie przemysłowo-rolniczej w Buczaczu otrzymali z przemysłowców zachodnio galicyjskich nagrody następujący wystawcy: Medale złote: 1) Fabryka L. Zieleniewskiego z osobnem uznaniem za zasługi około podniesienia przemysłu fabr. i znakomite wyroby maszyn i odlewy. 2) Zakład witrażowy prof. Ekielskiego i A. Tucha za witraże i obrazy mozaikowe. 3) Michał Międzowicz z Korczyny (pod Krosnem) za wyroby tkackie. Medale srebrne: 1) Bracia Froelich, Nowy Sącz, za pługi. 2) Tow. akc. tkackie Łańcuckie za wyroby tkackie. 3) fabryka wozów Jana Brencka, Dembica, za wozy z opatent. żelaznem zamknięciem. 4) fabr. konserw Sliżyńskiego w Lisku. 5) fabr. chemiczna Iskra w Krakowie. 6) Krakowska fabryka szczotek i pendzli, Zwierzyniec. — Medale bronzowe: 1) Paweł Sikora, Pustków koło Dembicy. 2) Jakób Gertler, Kraków. 3) Franc. Gut, Nowy Sącz. 4) Szkoła koszykarska Przewrotne koło Głogowa. 5) Jan Chudzik, Muszyna. 6) Fabr. Korków B. Mühlsztejn, Kraków 7) Anna Sochet, Jasło. 8) Konstanty Krieg, Rzeszów. — Wreszcie listy pochwalne: 1) Ludwik Axmann, Kraków. 2) Bronisław Uhma. — Ogółem na 257 wystawców rozdano 35 medali złotych (11 z osobnem uznaniem zamiast dypl. honor.) 53 medali srebrnych, 70 medali bronzowych, 10 listów pochwalnych i 5 listów dziękczynnych.

Drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn lwowskiej politechniki złożył p. Józef Hoszek, rodem z Krakowa.

Lwowska afera wodociągowa. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne historję wrzekomego oszustwa wodociągowego, jakiego mieli się dopuścić państwo Brzeziccy, dzierżawcy hotelu Zorza we Lwowie, przez to, że studnię połączyli z wodociągiem miejskim, w ich hotelu zaprowadzonym. Prasa lwowska rzecz tę przedstawiła jako oszustwo i domagała się surowego śledztwa. Pp. Brzeziccy bawili w owym czasie w Karlsbadzie, i na pierwszą wieść o tej sprawie powrócili do Lwowa i wykazali organom miejskim, że połączenie to uskutecznili na mocy przysługującego im prawa i za wiedzą organów magistrackich. Wskutek tego prezydent m. Lwowa, p. Michalski, aby naprawić wyrządzoną państwu Brzezickim krzywdę, na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej na interpelację radnego dra Mahla oświadczył dosłownie:

„Co do afery wodociągowej w hotelu Zorza, po przeprowadzonem dokładnie śledztwie, o oszustwie ze strony państwa Brzezickich nawet mowy być nie może. Zdawało się zatem, że zachodzi tu przekroczenie ustawy wodociągowej, ale ostatecznie wychodzi na jaw, że p. Brzezicki ustnie zgłosił w biurze wodociągowem tę instalacyę, co było wystarczającem, ale urzędnicy, jak się zdaje, dobrze go nie zrozumieli."

To oświadczenie pana prezydenta Michalskiego cieszy nas tembardziej, że pani Brzezicka jest rodowitą krakowianką, z domu Dutkiewicz, i pogłoska, rozpuszczona o państwu Brzezickich, wyrządziła im i ich rodzinie wielką krzywdę. Dobrze, że została ona z najkompetentniejszego źródła naprawioną.

Obrona pożarna w zakładach klimatycznych i zdrojowo-kąpielowych. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych poruszył kwestję ustawowego wprowadzenia przymusowego utrzymywania stałej zawodowej straży pożarnej i stałego pogotowia pożarnego w każdem zdrojowisku i uzdrowisku (stacyi klimatycznej) istniejącem na podstawie ustawy z dn. 4 listopada 1891. Z uwagi, że przymus podobny jest konieczny wobec faktycznego zaniedbania obowiązków bezpieczeństwa osób i mienia niemal we wszystkich dotąd istniejących zdrojowiskach i uzdrowiskach, oraz że przymus ten usprawiedliwiony jest faktem istnienia z reguły samych tylko drewnianych budynków dla kuracyuszów i gości uznał Wydział krajowy potrzebę wzniesienia do sejmu podobnego projektu ustawy. Myśl wszakże aby nałożyć obowiązek powyższy na właściciela zakładu, względnie na gminy i obszary dworskie, natrafiła na poważne trudności.

Z tego powodu postanowił Wydział krajowy kwestyę przymusowego wprowadzenia obrony pożarnej po zdrojowiskach i uzdrowiskach (stacyach klimatycznych), załatwić przy reformie wspomnianej wyżej ustawy przez odpowiednie rozszerzenie postanowień paragr. 6 tejże ustawy.

Sprawa stała się aktualną i gdy Wydział krajowy przedłożył sejmowi projekt noweli do ustawy, urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk, przeto Związek strażacki wniósł do sejmu petycyę na ręce posła dr. Antoniego Marsa, który objął referat tej sprawy. o uzupełnienie paragr. 6. **wspomnianej ustawy także postanowieniami** względem obrony pożarnej w tych miejscowościach.

Kronika tarnowska. (Od nasz. kor.) Dziś — 19 bm. — odbyły się tu wybory do komisyi powszechnego podatku zarobkowego III i IV klasy. — W III klasie w okręgu Tarnów — miasto na 169 uprawnionych głosowało tylko 11 żydów i wybrali naturalnie jednogłośnie Juliusza Silbigera na członka, a J. Spiegla na zastępcę. W tej samej klasie dla powiatu wybrany jako członek M. Keh z Tuchowa a na zastępcę Wincenty Laska z Tuchowa. W IV klasie z okręgu Tarnów miasto na uprawnionych 1623 głosowało 591. Wybrany 404 gł. L. Leser, 402 głosami H. Tisch a na zastępcę Ignacy Hollender 357 głosami. W IV klasie dla powiatu na 28 uprawnionych głosowało 21. Wybrany członkiem D. Kobane, zastępcą L. Salomon z Tuchowa.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału towarzystwa literackiego im Ad. Makiewicza, pod przewodnictwem prezesa Zawilińskiego, zdawał sprawę prezes lwowskiego towarzystwa, radca szkolny dr. German, o stanowisku towarzystwa w sprawie znanego czytelnikom zatargu jaki powstał po wydaniu książki prof. Tretiaka o Słowackim. Mowca zaznacza, że zatarg ten zostanie w drodze pokojowej ułagodzony, a to podczas uroczystości Rejowskiej w Akademii, gdyż Wydział postanowił wziąć udział w tym obchodzie, jak zaznaczyć, że dążeniem towarzystwa jest utrzymanie dobrych stosunków z wybitnymi literami i uczonymi i zaznaczyć łączność z akademią. Stan towarzystwa jest pomyślny — ubyło członków podczas czerwcowej secesyi 15, a przybyło 67. — Mowca imieniem lwowskiej Macierzy zaprasza tarnowskie koło do wzięcia udziału w uroczystości Rejowskiej i dziękuje tarnowskiemu Zarządowi za urządzenie literackich sobótek.

Zapowiedziany odczyt Leopolda Staffa z powodu niedyspozycyi poety odbędzie się dopiero na przyszły miesiąc.

Publiczność tutejsza przygotowuje się na owacyjne przyjęcie sympatycznej trupy teatralnej p. Mielewskiego i Morskiej i spieszy do księgarni Pisza po bilety na pierwsze przedstawienie „Sobotek." **(W. Z.)**

Niesłuszne oskarżenie. Sekretarz Magistratu w Tarnobrzegu, p. Roman Kolarzewski, prosi nas o sprostowanie wiadomości lwowskiego „Słowa Polskiego", iż nie robił nigdy doniesień, oskarżających o szpiegostwo wypuszczonego teraz na wolność p. Jachnę (o czem niedawno pisały dzienniki galicyjskie w korespondencjach z Przemyśla), a tem mniej mógł to robić powodowany chęcią zemsty, gdyż od owego pana J. nie doświadczył nic złego, ani wogóle nie wdawał się z nim w bliższe stosunki. Wiadomość mylna musiała stąd powstać, że p. Kolarzewskiego, jako ważnego świadka przesłuchiwano w tej sprawie w śledztwie sądowem.

Nowy Sącz, 19 października. (Od nasz kor.) Tutejsi wyborcy w porozumieniu z wyborcami z Wieliczki i Biały postanowili zaprosić posła do Sejmu adw. dr. Łazarskiego, aby przy przyszłych wyborach do Rady państwa postawił swoją kandydaturę na posła z miast Biała. Wieliczka i Nowy Sącz w miejsce dotychczasowego posła wiedeńskiego adwokata dr. Bindera. Uchwała opiera się na tem, że wyborcy z miast Biały i Wieliczki sympatyzują z adw. dr. Łazarskim jako swym posłem do Sejmu i chętnie oddadzą mu swe głosy; większa zaś część wyborców z Nowego Sącza solidaryzując się z wyborcami Biały i Wieliczki pójdzie również za nimi, gdyż ma za złe posłowi Binderowi, że dotąd, jako rządowiec, nie dla Nowego Sącza nie uczynił.

W Nowym Sączu wybuchł strejk pomocników handlowych. Powodem strejku jest stanowisko właścicieli sklepów, którzy nie chcą się zgodzić na wcześniejsze zamykanie sklepów.

Gość podbiegunowy we Lwowie. Niezwykłego gościa posiada Lwów w swych granicach. Oto po stawie Kiselki, u stóp zamkowej góry, pływa od trzech dni wspaniały nurek polarny, oddając się z zapałem przez dzień cały nurkowaniu i rybołostwu. Piękny ten ptak oddzielił się prawdopodobnie od gromady przelatujących ponad Lwowem swych towarzyszy i dopadłszy stawu, tu już pozostał samotny. A może zachorował w drodze? Właściciel stawu zarządzi, aby gościa nie niepokojono. Prawdopodobnie gość podbiegunowy nie odważy się na dalszą podróż na południe w pojedynkę i dlatego na stałe już we Lwowie się osiedli.

I. Zjazd kobiet polskich.

Pierwsze posiedzenie zjazdu otworzyła p. Turzyma, redaktorka *Nowego Słowa*, jako główna inicjatorka wiecu. Przewodniczącemi obrano p. Reinschmidt-Kuczalską, panią Tułodziecką, p. drową Zofję Golińską.

Pierwsza przewodniczka p. Kuczalska odczytała regulamin Zjazdu.

P. Bujwidowa proponuje, aby zamiast posiedzeń sekcyjnych odbyły się posiedzenia plenarne, ażeby wszystkie uczestniczki Zjazdu miały sposobność udziału w dyskusjach. Uchwalono z ograniczeniem referatów do pół godziny.

Po ukonstytuowaniu, pierwsza zabrała głos dr Estera Gołde, która na wstępie próbowała wyjaśnić czem jest ten Zjazd, nazwany przez prasę „wsteczną"(?) „Sabatem czarownic". Później przeszła całkowicie na pole polityczne i jako socjalistka zażądała powszechnego tajnego głosowania dla kobiet. Hasłem i żądaniem kobiet »uświadomionych« powinno być dążenie do usamowolnienia(?) kraju. Chwila obecna obowiązuje do czuwania w obec tego, że jedna noc, lub jedna bomba może zmienić cały system.

Należy dążyć do organizacji dla wywalczenia praw politycznych dla kobiet.

Następnie p. Iza Moszczeńska referowała o »politycznym ruchu kobiet w obecnej chwili«. Zdaniem prelegentki kobiety przeszły z fazy konspiracyjnej do rewolucyjnej; potem wejdą do fazy konstytucyjnej, gdzie będzie potrzeba dużo rąk do pracy i gdzie udział kobiet okaże się konieczny; dlatego kobiety powinny się zjednoczyć jako odrębna orgdnizacja polityczna. Tak samo wskazaną jest organizacja polityczna dla kobiet w Galicji i łączenie się z partjami postępowemi. Ale kobiety w Galicyi powinny mieć odwagę upominać się o swoje prawa nawet z narażeniem życia (!).

Wkońcu referentka stawia rezolucyę, aby kobiety polskie trzech zaborów złączyły się w jeden Związek federacyjny.

P. Reinschnidt-Kuczalska porównywa f minizm i socyalizm. Ruch kobiecy w Polsce winien mieć charakter specyalnie polityczny. Kobiety, razem ze swymi mężami należą do różnych partyi politycznych i powinny stanowić łącznik pomiędzy partjami; feminizm kiedyś złączy wszystkich w jednej myśli, i politycznej i społecznej.

Prawa obecne pochodzą z czynu męskiego i z bierności kobiecej; prawa przyszłości powstaną ze współudziału równego i mężczyzn i kobiet; będą oparte ua altruizmie, cnocie kobiecej, podczas gdy dotąd powstają z egoizmu, wady męzkiej.

P. Golińska obejmuje prezydyum i otwiera dyskusyę nad wygłoszonymi referatami. Odczytuje list kobiet z Wilna, które nie mogąc przybyć, przesyłają pozdrowienie i życzenie, oraz komunikują odezwę, którą wydały do wyborców.

Pani Bujwidowa proponuje wysłanie deputacyi do Sejmu we Lwowie dla poparcia żądania ogólnego głosowania (!!!)

Pani Tylicka przestrzega przed brakiem organizacyi kobiet. — We Francyi kobiety nie korzystają z praw im przyznanych, wskutek braku organizacyi.

Sztembart nawołuje ogół kobiet do pracy — dotąd tylko mała cząstka pracuje nad wywalczeniem praw kobiet.

P, Moszczeńska proponuje wysłać odezwę i deputacyę do Lwowa w poniedziałek, aby się zeszła z manifestacyą robotniczą (!)

Zgromadzenie upoważnia do zredagowania odezwy pp. Gołde, Turzymę, Siedlecką i Bujwidową.

Pani Moszczeńska stawia następujące wnioski:

1. Kobiety w Królestwie mają popierać program partyi postępowej.

2. Kobiety w Galicyi mają popierać sprawę głosowania powszechnego i bezpłciowego.

3. Kobiety w Księstwie obowiązują się popierać wszelką akcyę ratującą i podtrzymującą uczucia polskie.

P. Gołde krytykuje formę wniosku i radzi poprawkę, aby kobiety przyłączyły się do socyalizmu (!)

Co do Księstwa, chciałaby aby kobiety Polki dołączyły się do ruchu kobiecego w Niemczech (!!)

O godz. 1-ej przerwano obrady do godz. 3 po południu.

Dział ekonomiczny.

Reforma poczty wiejskiej. Jak doniosła wczoraj depesza, „Dz. rozp. poczt. i tel.“ ogłosił powołanie 185 pocztmistrzów II. kl. do I. klasy. Z uwagi, iż z końcem r. 1904 istniało 1700 pocztmistrzów w II. kl., wśród tych 500 pocztmistrzczyń, które są wykluczone od posunięcia do I. klasy, okazuje się, iż szósta część męskiego personalu pocztowego awansowała do I. klasy. Ten sam dziennik ogłasza mianowanie 157 pocztmistrzów II. klasy, tak, że w roku bieżącym 400 pocztowych urzędników pomocniczych i pocztowych ekspedyentów zostanie włączonych do etatu pocztowego. Ten wielki awans zaprowadzony w poczcie wiejskiej jest wynikiem regulacji dawnych nieereryalnych urzędów pocztowych. Regulacja ta, wywierając wpływ na awans i na dochody pocztmistrzów wiejskich, przyniosła w r. 1905 rezultat zadowalniający, który pozwala wróżyć o świetnym rozwoju poczt wiejskich. Że rozwój ich jest rzeczywiście intensywny, dowodzą rezultaty stwierdzone z dniem 1 stycznia 1905 to jest z dniem regulacji podziału klasowego, według której w czasie od 1902 roku do 1904 liczba urzędów pocztowych I. klasy z 745 podniosła się do 916 a urzędów pocztowych II. klasy z 1690 do 1915. Rezultatem tego rozwoju było systemizowanie 171 posad pocztmistrzów I. klasy i 235 posad pocztmistrzów II. klasy i co za tem idzie, powiększenie poborów tych pocztmistrzów. Począwszy od roku bieżącego, wydatek pensyjny w tym kierunku wzrósł o 645.000 koron, a wydatek na dodatki lokalne o 65.000 koron, razem zatem o kwotę 710.000 koron. Oprócz tego powiększyły się również pobory urzędników pocztowych wiejskich o 218.000 koron rocznie a służby o 102.000 koron. W ten sposób roczne pobory pocztmistrzów wiejskich wzrosły rocznie o kwotę 1,030.000 koron.

Z koleji. W myśl potanowień regulaminu ruchu dla koleji żelaznych skrócono na podstawie rozporządzenia ministerstwa koleji żelaznych taryfą oznaczony czas ładowania i wyładowania przesyłek całowozowych na 6 godzin dziennie na szlakach austrjackich koleji państwowych, jakoteż i koleji prywatnych, pod zarządem państwa stojących. Postanowienia te weszły w życie z dniem 12 października 1905 i odnoszą się w równej mierze do torów przemysłowych.

Dostawy autonomiczne. Wydział krajowy na wczorajszem posiedzeniu powziął bardzo doniosłą dla przemysłu swojskiego uchwałę. Oto w wykonaniu zeszłorocznej uchwały sejmowej, wygotowano regulatyw co do zamawiania dostaw dla urzędów autonomicznych. Regulatyw ten rozesłany zostanie do Rad powiatowych, 30 miast i 37 miasteczek.

Kolej Miechów-Baran. „Kur. Warszaw.“ pisze: „Wznowiony projekt budowy koleji z Miechowa do granicy galicyjskiej nie jest nowy, gdyż przy staraniach o koncesję na budowę koleji dąbrowskiej, w pamiętnej walce ekonomicznej pomiędzy ówczesnymi konsorcjami akcjonarjuszów grup ś. p. J. G. Blocha, oraz domu Kronenbergów chciano uzyskać koncesję na budowę tej odnogi, nadzwyczaj ważnej dla linji dąbrowskiej. Istotnie ś. p. Bloch pojmował całą doniosłość tej linji, któraby zwracała ruch z koleji galicyjskich na dąbrowską, zamiast na wiedeńską oraz skracała drogę między Warszawą a Krakowem. Wówczas projektowano budowę bezpośrednio od Miechowa do Michałowic pod Krakowem, oddalonym stąd, jak wiadomo, zaledwie o milę drogi. Rząd wszakże z uwagi na interesy koleji wiedeńskiej nie pozwolił na budowę odnogi i kolej dąbrowska według zasadniczego projektu zakończyła się w Ząbkowicach na stacji Strzemieszyce. Teraźniejszy projekt koleji do Barana nie wiele się różni od poprzedniego projektu koleji do Michałowic, nieco bliższych od Barana w stronę Krakowa; natomiast obsłuży ona Słomniki i żyzną okolicę tamtejszą, a nie ulega wątpliwości, że rząd austrjacki pośpieszy z dokonaniem połączenia koleji galicyjskich w Baranie z nową odnogą linji dąbrowskiej.“

Publiczne pośrednictwo pracy.

Wydział krajowy wygotował dla Sejmu na sesję bieżącą obszerne sprawozdanie swoje z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy. Korzystamy z tego sprawozdania, żeby czytelników zapoznać z tą sprawą, żywo cały kraj obchodzącą.

Uchwalony przez Sejm w r. 1903 projekt ustawy o biurach pośrednictwa pracy, uzyskał — jak wiadomo — cesarską sankcję w marcu 1904 r. Zanim to nastąpiło, przeprowadził Wydział krajowy kroki przygotowawcze dla podjęcia akcji. Wyznaczył referenta w osobie Dra Zbigniewa Pazdry, któremu polecił zapoznanie się i przestudjowanie obszernej literatury (zwłaszcza niemieckiej i francuskiej) dotyczącej organizacyj publicznych biur pośrednictwa pracy. Następnie wystarał się od Wydziału kraj. czeskiego i od ministerjum rolnictwa w Budapeszcie o materjały mające związek z organizacją instytucji podobnych w tych krajach. Wreszcie celem pozyskania danych o ruchu robotniczym w różnych okolicach kraju, został rozesłanym kwestjonarjusz, co do robotników rolnych, i wszelkich innych zawodów.

Nadesłane odpowiedzi dały cenną podstawę do zorjentowania się w stosunkach targu pracy w kraju i do oceny potrzeby biur pośrednictwa pracy w ich rozłożeniu terytorjalnem. Celem zbadania i doświadczeń zrobionych poza granicami kraju, wyjechał Dr Pazdro w dłuższą podróż, i zbadał organizację pięciu rozmaitych typów: pośrednictwo organizowane przez władze państwowe, przez władze samorządne; dalej biura typu miejskiego (w Monachjum, Augsburgu i Wiedniu); następnie instytucje pośrednictwa, prowadzone przez prywatne stowarzyszenie o celach humanitarnych; wreszcie jako przykład zakładów pośrednictwa jednostronnie przez interesentów organizowanego i prowadzonego posłużyły mu biuro pośrednictwa Izby rolniczej we Wrocławiu i takież biuro Izby rolniczej berlińskiej w Mysłowicach. Zbadanie urządzeń w tych biurach przedstawiało także bezpośrednie praktyczne znaczenie, gdyż one trudnią się głównie dostawą robotników galicyjskich dla niemieckich rolników.

Oprócz podróży zagranicznej zwiedził delegat w kraju te biura pracy, które już dawniej zostały założone: w Tarnobrzegu, Kolbuszowej, Białej, Brodach, Stanisławowie i Lwowie.

W myśl ustawy urzędują biura pracy na podstawie statutów, które uchwala Rada pow., względnie miejska, a zatwierdza Namiestnictwo w porozumieniu z Wydz. kraj. Dla ułatwienia ułożony został w Wydz. kraj. wzorowy statut dla powiat. biur pośr. pracy. W krajowem biurze pośr. pracy opracowano system wewnętrznej manipulacji w biurach. Dla powiatowych biur została wydaną obszerna instrukcja służbowa. Od pracodawców wolno pobierać taryfową opłatę, której wysokość oznacza Wydz. kraj. Wydano więc taryfę opłat, które są bardzo niskie: od 40 hal. do 1 K za dostarczonego robotnika, lub sługę od pracodawcy w kraju, a po 2 mk. od pracodawców zagranicznych. (Drukowany wyciąg z taryfy przybitym jest w lokalu każdego biura).

Nakoniec Wydział krajowy wystosował do wszystkich Reprezentacji pow. okólnik wraz z ustawą i wzorowym statutem, i wezwał, aby każda Rada pow. oświadczyła stanowisko swe w tej sprawie.

Na skutek tego we wszystkich Reprez. pow. wzięto pod obrady sprawę biura pośrednictwa pracy, a rezultat tych obrad przedstawia się jak następuje: 20 powiatów, między tymi i krakowski, oświadczyło się stanowczo za założeniem biura pracy; przeciwnie, 29 innych powiatów (po większej części wschodnio-galicyjskich) oświadczyło się przeciw założeniu; wreszcie trzecią grupę stanowi 25 powiatów, z których dotychczas brak jeszcze stanowczej decyzji.

(Dokończenie nastąpi.)

TELEGRAMY.

Fejervary w Wiedniu.

Budapeszt 20 października. Prezydent ministrów hr. Fejervary udaje się dzisiaj po południu do Wiednia.

Zsejmu czeskiego.

Praga 20 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego wniósł rząd przedłożenie w sprawie zmiany ordynacji krajowej dla królestwa czeskiego.

Fałszerze monet.

Pięciokościoły 20 października. Uwięziono tu bandę fałszerzy monet. Wyrabiali oni 50 koronówki. Rodzina Ungarów puszczała banknoty fałszowane w obieg. Fabryki samej monet dotąd nie wykryto.

Zaślubiny książęce.

Monachium 20 października. Jak z Madrytu donoszą zaślubiny ks. Ferdynanda Maksa bawarskiego z infantką Maryą Teresą zostały uroczyście proklamowane. Zaślubiny odbędą się z końcem stycznia 1906 roku.

Zajście w Marokko.

Tanger 19 października. Angielski okręt wojenny przybył tutaj i wyruszył dzisiaj do Ceuty.

Omal nie katastrofa.

Berlin 19 października. „Tageblatt“ donosi, że kiedy cesarz Wilhelm wczoraj wieczorem wracał automobilem z katedry, automobil zderzył się z drugim automobilem. Ani cesarz ani żadna z osób znajdujących się w automobilach nie odniosły szwanku.

Zaburzenia na Kaukazie.

Jekaterynodar 17 października. (Na Kaukazie). Podczas pogrzebu ofiar ostatnich zaburzeń urządziła ludność manifestację. Tłum ludzi odprowadzał następnie z hałasem oddział rezerwistów udających się na dworzec. — Przyszło do zaburzeń, podczas których splądrowano bufet. Kozacy uderzyli na tłum podczas czego kilka osób odniosło rany. Wieczorem ponowiły się rozruchy. Zrabowano magazyn handlarza broni. W demonstracjach wzięli także udział rezerwiści prowadzeni przez agitatorów oraz uczniowie kilku zakładów szkolnych. Tłum rzucał kamieniami. Wojsko, które powołano do stłumienia rozruchów miało trzech rannych, z tego dwóch ciężko. — Jednego komisarza i jednego agenta policyjnego obito. Szkoły zamknięto. Manifestanci przeszkadzają komunikacji tramwajowej.

Ukaz carski.

Petersburg 20 października. Ukaz carski ogłasza, że używanie języka polskiego i litewskiego, jako wykładowych, w szkołach prywatnych Królestwa Polskiego, jest n a r a z i e (!) dopuszczalne. Tylko nauka historji i geografji odbywać się ma w języku rosyjskim.

Gabinet ministeryalny w Rosji.

Petersburg 20 października. „Syn Otieczestwa“ donosi, że utworzenie gabinetu ministerjalnego stoi w związku ze sprawą rewizji ustawy o dumie i zmian na nowych podstawach. „Now. Wremia“ donosi, że sprawa utworzenia nowego gabinetu nie została jeszcze rozstrzygniętą.

Nowa wyprawa do Grenlandji.

Kopenhaga 19 października. Duński podróżnik polarny Milius Eriksen wygłosił wczoraj wieczorem o zamierzonej ekspedycji do północno-wschodniego wybrzeża Grenlandji. Ekspedycja ta wyruszy w czerwcu 1906 r. Koszta jej obliczono na 200.000 koron.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

PRODUKCYA NASION I SZKÓŁKI LEŚNE ORAZ OGRODOWE

Tadeusza Hr. Łubieńskiego w Zassowie

pod Czarną i telegraf loco stacya kolei Czarna

polecają wszystkie nasiona leśne olbrzymie zapasy **FLANC** szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty.

DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE

DRZEWA I KRZEWY OWOCOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO zakładania parków i ogrodów spacerowych.

PRZEDSIĘBIORSTWO wysadzania dróg drzewami owocowemi.

Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu po nad 200 k. bezpłatne niżej zaś tej sumy w wysokokości własnych kosztów.

Cennik ilustrowany odwrotnie i opłatnie.



M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne bogato zaopatrzone** w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Marjacki 10 sprzedaje po cenach najniższych: Wyroby z nowego srebra posrebrzone, czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawd. 13 próby, ze złota dla użytku kośc. i domow

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanonicznej Nr. 16 w Krakowie. 1929 6

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudela“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Johann Hoff** i z marką ochronną »lwa«.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.
» » 1/8 » 50 »

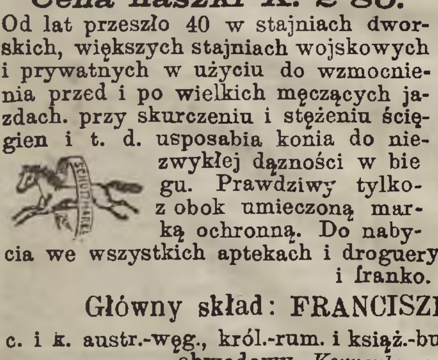
Wszędzie do nabycia.

Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu r. 1900.

Kwizdy Płyn Restytucyjny

c. k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki K. 2·80.



Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męczących jazdach. przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustr. cenniki gratis i franko.

Główny skład: FRANCISZEK JAN KWIZDA,

c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bułg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, *Korneuburg* kolo *Wiednia*. 1438

Ciągnienie nieodwołalnie 11 listopada 1905.

Wiedeńska c. k. loterya policyjna

los kosztuje 1 koronę. — 1-sza główna wygrana

KORON 30.000 KORON

druga **5000** a trzecia **1000** koron zostaną za najwyższem zezwoleniem Jego Ces. i kr apost. Mości i na życzenie wygrywającego po potrąceniu 10 prc. i podatku loteryjnego wypłacone w gotówce. **Losy** są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach, oraz przez ekspedyt „Głosu Narodu“ za dołączeniem marki za 10 hal.

Biuro c. k. Loteryi policyjnej znajduje się w Wiedniu, I. Schottenring 11 (w budynku dyrekcyi.)

Adolf Pion

udziela 2190 8

lekcyj tańców solowych i salonowych

w siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Ul. Floryańska l. 43 I p.

Która panienka

chce się uczyć razem z drugą języka francuskiego? 2 złr. miesięcznie, 4 godziny na tydzień. Również muzyka na tych samych warunkach. **Wiadomości udzieli przez grzeczność Administr. „Głosu Narodu“.** 2195 6

Pies do sprzedania, 7 miesięcy rasy Gordo ceter czarny. Ul. Batorego L. 17, Kraków. 2194

Dwie piwnice

duże w hotelu „pod Różą“ zaraz do wynajęcia. 2193 4

Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej największej podolskiej pasieki 5 kor. 80 h. za 5 kl. patoki franco. **Doskonałe miody do picia** i owocowe, domowego wyrobu po niskich cenach. Za czystość i dobroć gwarancya, rozsyła 2065 0

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Zastępca-subjekt

jest potrzebny do sklepu galanteryjnego. Zgłoszenia: „Radwan“ za okazaniem kwitu inseratowego post. rest. Kraków. 2181 3

Ochrona kobiety!

książka bardzo ważna **dla każdej kobiety i rodziny** przez lekarza dla kobiet **Ora Hartmann.** wysyła dyskretnie za nadesł. **90 hal.** w markach **p. Emma KOHLER** Dresden, Grünestrasse 17. 1936 15

„Narybek karpiowy“

ma w większej ilości na sprzedaż **Zarząd dóbr** Kąsna dolna o. p. Ciężkowice Bogomowice.

Jest do sprzedania 2174 3

Garnitur mebli

machoniowych z brązami jedwabiem krytych do tego sekretarzyk i stolik; ul. Garbarska l. 10 I p. na prawo.

Dobry interes

zrobi P. T. masarz lub jakiś inny **rękodzielnik**, jeśli wydzierżawi wentualnie kupi dom Kółka rolniczego w Borzęcinie górnym i założy swój interes. — Bliższa wiadomość u przew. K. r. ks. Ludwika Kozaka, prob. w Borzęcinie. 2177 2

Kamienica

jednopiętrowa w Podgórzu pod korzystnymi warunkami do sprzedania Bliższych informacyj udzieli p. Dąbrowski w Krakowie Pędzichów l. 15. 2176 10

Kupię handel

korzenny wraz z restauracją w mieście prowincyonalnym dobrze się rentującym. Poste restante Kraków, J. V. — L. 40. 2185 0

MIODY

Miód patoka pszczelny blaszanka 5 kg. K 5 80, miód do picia stołowy 4 litr. gąsiorek K. 5,50 miód do picia a la Malaga 4 litrowy gąsiorek K 6,60 wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie

Eksport miodu Denysów.

NA SZPITAL

dla nieuleczalnie chorych i matołków 1703 0

przyjmuje datki Redakcya »Głosu Narodu« i **Ks. A. Podgórski w Iwoniczu ob. łać. proboszcz.**



Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu.“ 1651 0

Lekcye języków:

francuskiego, rosyjskiego, i niemieckiego, 1930 6

za pokoik, choćby wspólny, bez pościeli. Adres zostawić w Administracyi „Głosu Narodu“.



Nasz „Koniak polski“

408 destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4·50 K.

TY

nie znajdziesz dopielęgnowania, skóry szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Frensz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuski, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedan' w Podgórzu.

Lekcyi tańców

udziela

Karol Kowalski

Kraków Garbarska 7. 2154 0

„Ival.“

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniajacy dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL“ działają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębnięciu nóg i rąk, hypochondryi, blednicy, astmie, paraliżu, urczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL“ wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival“, pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 1661 0

Cena za 3 dozy do 3 kąpieli K. 3.50 **za 10 doz do 10 kąpieli Kor. 12,** za 20 doz do 20 kąpieli K. 20. — franco i oclone. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy

M. Feith, Wien VI, Mariahilferstr. 45.

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. —Adres wskaże, ewent. przyjmie datki Administracya »Głosu Nar.«

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. »Głos Narodu«.

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, niezdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. »Głosu Narodu« dla ZARZYCKIEJ.

Magazyn Towarów Wschodnich-Orjentaln

Największy skład Dywanów Perskich.

Uskuteczniamy przez sprowadzonegoantynopola sp z Konstecjalistę, reparacje dywanów perskich.

Dr NIEC i S^KA

Kraków, Rynek gł. 2

GMACH BANKU GALICYJSKIEGO.

Filia we LWOWIE: 582 2

PASAŻ MIKOLASZA.

Wyroby oryginalne: **PERSKIE — TURECKIE — INDYJSKIE — JAPOŃSKIE — ALGIERSKIE — CHINSKIE — BOSNIACKIE — BUŁGARSKIE —** KAUKAZKIE

DZIEŁKO P. T.:

OSTATNIE CHWILE KORDECKIEGO

napisał wierszem

Ks. dr Stanisław Gruchalski

prof. Sem. włocławskiego.

Cena egz. 40 halerzy, w oprawie kartonowej 50 hal.

Skład główny w Księgarni kat. dra Wł. Milkowskiego

w Krakowie, św. Jana 6 (Hotel Saski).

Singera maszyny do szycia

Niedoścignionej jakości z gwarancyą na 5 lat sprzedaje na spłaty. **Jedyna u nas najpewniejsza gwarancya,** wobec posiadania konces. zakładu mechanicznego.

Wielki skład części do maszyn i główny warsztat reparacyjny. 1895 0

Niemetz i Sp. Kraków, Szewska 2.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patrjotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza z której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI.

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS"	do tytoni lekkich	„NORIS" Mais Numa	do tytoni lekkich
„NORIS" z watą		„NORIS" „ Albert	
„NORIS" Salvesol		„NORIS" „ de Paris	do tytoni średnio mocnych
„NORIS" Salvesol-Club		„Tutki „Hadgis-Nissim"	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol". Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

BAZAR ŚWIEŻYCH KWIATÓW

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr 2

poleca na DZIEŃ ZADUSZNY wieńce w wielkim wyborze artystycznie wykonane po cenach b. przyst. od 3 k. i wyżej.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleninch oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Hełm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnośbią spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francesbadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Gluzińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Bazar krajowy w Krakowie

róg Głównego Rynku i ul. Brackiej

poleca w wielkim wyborze;

Kilimy w najnowszych stylowych rysunkach Makaty Buczackie i Andrychowskie

złotem i srebrem przetykane. 2096 5

Portyery kilimowe i „Dzim Dzim" z Wiązowny.

Chodniki w różnych kolorach.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 831. Filja **ul. Kopernika l. 6**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

„TEL"

pies legawy biały, głowa w łaty popielate zginął. — Uprasza się o łaskawe odprowadzenie go do portyera ul. św Marka 7 lub do Aleksandrowic poczta Balice, za odpowiednim wynagrodzeniem. 2134 6

Pensjonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto.

Ceny umiarowane. 145

„ARS" SALON sprzed... rzeźb i obrazów ... tystów polskich, otwarty codzien... w dnie powszednie od 10 do ... z rana od 2 do 4 po południu.

Ul. Bracka 5, na parter...

Porębski - ...

:::: i Zimle...

Kraków Rynek ...

polecają

Pracownia szat liturgicznych,
Materje kościelne,
Gloy jedwabne, szaty... chowe i złote,
Hafty i koronki kościelne.

Fabryka wyrob. wełniany...

w Kętach,

założona w roku 1867, firmy

F. E. Zajączek i Lankos...

poleca 1855

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze **Kamgar... ny i Korty** wyrobu własnego, ora... oryginalne angielskie. **Koce, Derk... Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę ... watowania i wszelkiePodszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B., 14... we Lwowie, ul. Teatralna. ...

filia sprzedaży hurtow. i drobiazg...

Pracownia sukien damskic...

Maryi Dinerównej

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętr... w Krakowie. 1884 ...

Przyjmuje wszelkie roboty w zakre... krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow...

Pomieszkania

dwa piękne (każde składa się z 2 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy) bardzo stosowne dla emerytów itp. pp., chcących się usunąć od gwaru miejskiego są w Borzęcinie, ślicznej wsi koło Brzeska, liczącej prseszło 5 tysięcy mieszkańców, w umyślnie na to zbudowanym domu. Kościół, poczta, kasyno, kręgielnia w miejscu. Cena umiarkowana. Bliższych wiadomości udzieli **Francisz... Bąk,** budowniczy w Borzęcinie. 2068 19

DO SPRZEDANIA

handel korzenny

z pokojem do śniadań bardzo dobrze się rentujący przy jednej z najruchliwszych ulic Krakowa. Kapitał potrzebny około 14.000 koron. Bliższych objaśnień udzieli Gustaw Strycharski „Głos Narodu Kraków. 2145 5

Do sprzedania

Filmy paryskie oryginalne czyli obrazy żywe kinematograficzne dla reprodukcyi do 1000 metrów, składające się z 30 obrazów prawie nowych.— Nadto **tuba wielka**, niklowa, wraz z postumentem pod gramofon i **aparat** do oświetlenia karbitem (acetylenem). Wspaniale do wielkych oświetleń! Adres: Fr. Kapłański, Kolejowa 7. 2001 10

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré.
Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.